

wieszni i łagiernika w ZSRR.

4435

## 1/ Dane osobiste.

Paweł Bukowski, wachmistrz, lat 43, przodownik P.P., żonaty.

## 2/ Data i okoliczności aresztowania.

W dniu 1 września 1939 roku byłem komendantem Posterunku P.P. w Werbie, pow. dubieńskiego, wojew. wołyńskiego. Pomimo przekroczenia granicy polskiej przez Sowieców w dniu 17. września 1939 roku, -zgodnie z rozkazem Kom. Pow. P.P. w Dubnie, Pana podkom. Kochmańskiego służbę w terenie nadal pełniłem wraz z całą załogą, /1 x 9/ do czasu przybycia władz sowieckich.

W dniu 19. września 1939 roku o godzinie 7-ej przybyło do Werby wojsko sowieckie na czele z majorem. Po rozbrojeniu mnie i policjantów przeprowadzono u nas rewizję osobistą, po czym jeden z oficerów rzucił zapytanie do tłumu, stojącego obok nas, -jakie było zachowanie się komendanta i policjantów. Tłum krzyknął że do policjantów nic nie mają, natomiast komendanta należy rozstrzelać, ponieważ był złym człowiekiem w stosunku do ludności. Sowieccy policjantów zwolnili do domu, mnie zaś przytrzymali. Zaprowadzono mnie za miasteczko i tam w stodole byłem strzeżony przez sowieców. Siedząc w stodole oficerowie sowieccy przykładając mi lufę rewolwerową do głowy żądali by im podać nazwiska szpiegów, które mają się znajdować na moim terenie, w przeciwnym razie będą rozstrzelani. Ponieważ odpowiedź moja brzmiała negatywnie, bito mnie rewolwerem po głowie. Przez cały dzień oficerowie żądali podania im szpiegów i gdy odpowiadałem negatywnie bito mnie za każdym razem rewolwerem po głowie.

W międzyczasie miejscowa ludność, a przeważnie kryminaliści uwolnieni z więzienia domagali się, by mnie im wydać, a oni ze mną sami załatwią. Oficerowie sowieccy przybiegali, że mnie później zwolnią i wtedy mogą ze mną zrobić co im tylko się będzie podobać. O godz. 17-ej kazano mnie iść do domu. Wychodząc ze stodoły dla zmylenia ~~okazywałem~~ kierunku ucieczki skierowałem się wprawdzie w kierunku lokalu Posterunku P.P., a następnie niedochodząc do Posterunku począłem uciekać wozem w stronę sąsiedniego rejonu posterunku P.P. tj. Smygi. Po zwolnieniu mnie -tym pobiegł inną drogą, do Posterunku. Na 3. klm. dopędziło mnie kilku opryszków na rowerach i pobili mnie do nieprzytomności. Po jakimś czasie, gdy uzyskałem przytomność przy pomocy ludności polskiej dostałem się do najbliższej wsi, a stamtąd furmanką odwieziono mnie do szpitala w Krzemieniu. Tam przybyłem w dniu 20. września 1939 roku w godzinach rannych. Sowieców jeszcze nie było, a przybyli o g. 11-ej. Po udzieleniu mi pierwszej pomocy w szpitalu, ulotniłem się stamtąd przed Sowiecami i ukrywałem się u krewnych żony w Krzemieniu. Opiekę lekarską sprawowało 2-oh felczerów.

Gdy przybyłem prawie do stanu normalnego zostałem w dniu 4. kwietnia 1940 roku aresztowany przez naczelnika NKWD K<sub>0</sub>wałenk<sub>0</sub> i innych i osadzony w areszcie, przy NKWD, a następnie do więzienia.

## 3/ Nazwa obozu lub więzienia.

Siedziałem w więzieniu w Krzemieniu, Tarnopolu, St. Bielsku i w obozie przymusowej pracy w Iwdylu, Talicy, Piszczorni i Wieżaju na Uralu.

## 4/ Opis obozu i więzienia.

Oboz w St. Bielsku- dom drewniany, w ścianach szpary, b. brudno utrzymany, w jednym bloku umieszczono 500 osob. Ustępy otwarte w bloku.

Obozy przymusowej pracy w Iwdylu, Talicy, Piszczorni i Wieżaju, -domy drewniane, w lka masa pluskwów, b. brudno utrzymana, spanie na gołych deskach.

## 5/ Skład więźniów i zesłańców.

W więzieniu w Krzemieniu siedziałem w celi 9 i 15., w każdej celi siedziało do 30 więźniów, razem siedziałem z polakami i ukraincami, którzy podejrzani byli przez sowieców o należenie do OUN., wzajemny stosunek możliwy, u ukrainców widac było przygnębienie.

W więzieniu w Tarnopolu osadzono mnie i innych razem z przestępcami kryminalnymi, którzy nas polaków okradali z ubran i różnych rzeczy. W jednej celi malej umieszczono 140 osob. O spaniu nie było mowy.

W obozie w St. Bielsku siedziałem razem z polakami a przeważnie z rusinami którzy zbiegli z Rusi-Zakarpaciej do Sowieców, gdyż tu obiecali im żołnierze graniczni sowieccy, że otrzymają ziemię bezpłatnie.

W obozie przymusowej pracy w Iwdylu, Talicy, Piszczorni i Wieżaju na Uralu umieszczono nas polaków razem ~~razem~~ z więźniami sowieckimi. Ci ostatni okradali nas z ubran, pieniędzy i żywności, na co władze sowieckie nie reagowały. Stosunek

jeden do drugich bardzo wrogie.  
6/ życie w obozie i w więzieniu.

2

4435

W więzieniu w Krzemieńcu i Tarnopolu pobudka o g. 4-ej, później uporządkowanie celi jeden raz w tygodniu 15 min spacer. Wyżywienie 600 gr. chleba, raz herbata, i dwa razy zupa. U Polaków było życie koleżeńskie. Ukraińcy stanowili osobne kołko. Życie kulturalne żadne. Do roboty nie używano nas.

W obozie St. Bielsku pobudka o g. 5-ej, siedziałem razem z Rusinami, stosunek wzajemny dobry. Życie kulturalne żadne. Ubranie otrzymał ten, który był prawie nagi. Wyżywienie 600 gr. chleba, 20 gr. cukru, i dwa razy zupa. Opieka lekarska prawie że żadna.

W obozie przymusowej pracy w Iwdylu, Talicy, Piscozorni, i więzaju wyżywienie b. złe, praca od godzinie 5-30 do 18-30 w lesie b. ciężka, pobudka o godzinie 4-ej, ubranie otrzymał ten który był prawie bez ubrania. Do roboty pędzono bez względu na stan pogody. Opieka lekarska sprawowana przez lekarza rusina dość dobra, natomiast przez jego zastępcę, żyda polaka ze Zdobunowa Kuczera-Trojanowskiego bardzo złe. Nie uznawał chorych. Wypędzał ich do roboty. Po polsku nie chciał mówić. Gdzie obecnie przebywa nie wiem. Tam w obozie z powodu ciężkich robot zachorowałem na kr. obustronna przepuklina pracować nie mogłem, jednak mimo to wypędzano mnie do roboty. Z powodu dłuższych nalegań wysłany zostałem do szpitala w Prastani, gdzie dokonano operacji. Lekarz rusin dokonał operacji, która wypadła dość dobrze. Wyżywienie złe. Opieka lekarska słaba.

7/ Stosunek władz NKWD do Polaków.

W Krzemieńcu po zaarrestowaniu badany byłem przez naczelnika NKWD Kowalenko i jego pomocnika bez przerwy w ciągu 7 dni. Ładano przeważnie w nocy. Donagano się o podania in konfidentów i informatorów. Ponieważ odpowiedziałem negatywnie stosowano tortury tj. bito rewołwerem, kopano nogami, bito pięściami po twarzy, uderzono głową do ścian. Podczas badania Kowalenko powiedział, żeby podać konfidentów, ponieważ Polski już nie będzie, i że taka Polska nie mogła istnieć, gdyż męczono robotników a do tego powołał była Policja.

W czasie marszu z Iwdylu do Talicy, odległość około 100 klm. Żołnierze sowiejscy eskortujący nas bili Polaków kołbami od karabinów i szczerli psami tj. tych, którzy z powodu przeniesienia nie mogli maszerować i w drodze upadali. Marsz odbył się w lutym 1941 roku, przy silnych mrozach, sięgających do 50 stopni. Ponieważ Polacy byli b. słabo odziani po przybyciu do Talicy stwierdzono, że około 50 osób na 240 uległo odmrożeniu nóg, rąk, palców, nosa i twarzy. Mimo to wypędzano ich do roboty.

8/ Pomoc lekarska, szpitale i śmiertelność.

Pomoc lekarska w więzieniu w Krzemieńcu, Tarnopolu i w obozach bardzo słaba. Szpitale istniały, ale tam kierowano takich, którzy po kilku dniach zmarli. W obozach dużo osób zmarło w skutek wyćwiczenia, jednak nazwiska ich nie pamiętam.

9/ Czy i jaka łączność była z krajem.

W więzieniu w Krzemieńcu i Tarnopolu, jak i w St. Bielsku listów pisać nie było wolno. Dopiero po zawyrokowaniu w St. Bielsku na 8 lat przymusowej pracy, za to, że byłem policjantem i znałem się nad klasą robotczą można było pisać, ale po przybyciu do miejsca przymusowej pracy. Z Talicy pisałem i tam skomunikowałem się z żoną, która w dniu 13. kwietnia była wywieziona do Sybir.

10/ Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do Armii.

W dniu 10. września 1941. roku zostałem zwolniony z obozu w Iwdylu i zgodnie z pouczeniem NKWD udałem się do swojej żony, którą zastałem w Kłomlinku na robocie przy linii kolejowej.

Do wojska wstąpiłem w dniu 7. lutego 1942 roku z pośrednictwem Wojenkomatu w Suchotynie, kolo Petro-Pawłowska. Wczesniejszy wyjazd był wstrzymywany przez Polskie Poselstwo w Moskwie.

Bukowski, Andrzej, wacim.